№ 218. Kraków 24 Września — Niedziela. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 23 Września.

Jakeśmy przewidywali wczoraj, osnowa sama hatyszeryfu Sułtana, mającego na celu aby wprowadzić w życie tanzymat, nie dała na siebie czekać. Przynosi ją dzisiejszy *Monitor*:

Mój zacny Wezyrze,

Wiadomo każdemu, że pomyślność naszego państwa, dobry byt i szczęście wszystkich naszych poddanych, były zawsze celem najgorętszych naszych życzeń jako też, że tanzimat ułożony był i ogłoszony w celu urzeczywistnienia powyższych życzeń.

Zasady reformy ustaliły się wprawdzie; lecz postanowienia które są ich następstwem są jeszcze niepewne: wypada z tego, że we wszystkich gałęziach systematu administracyjnego daje się czuć pewien brak i niedokładność i te są głównie zapory, które przeszkadzają osiągnięciu celu. Stało się przeto koniecznem i nieodzownem, abyśmy poświęcili całą naszą uwagę na wyszukanie środka zaradzenia takiemu położeniu rzeczy pełnemu zwątpienia i nieporządku.

Jednakowoż wyznać trzeba, że główną przyczyną owego nieurzeczywistnienia wszystkich ameliorcacyj publicznych jest przekupstwo, a doświadczenie przekonało, że pomimo największych usiłowań żadne rozporządzenie użyteczne zastósowanem być nie może, dopóki to wielkie złe istnieć będzie. Potrzeba więc bardzo zapobiedz, aby stan rzeczy nagany godzien nie mógł trwać nadal, a to przez wprowadzenie ustawy nowéj od któréj niemożnaby odstąpić pod pozorem wyjątku, ani też fałszywie jéj tłumaczyć.

Zastósowanie w zupełności rozporządzeń i ustaw przez Trybunały,

Siła rządów w kraju,

Postęp dobrego bytu i pomyślność ogólna,

Wymiar sprawiedliwości we wszystkich sprawach,

Porządek w finansach,

Polepszenie losu wszystkich klas naszych poddanych.

Te to są ważne kwestye, które winny być z kolei dyskutowane i rozwiązane.

Gdy rożne te przedmioty są wszystkie najwyższéj wagi, a każde postanowienie do nich się odnoszące, wymaga drobnostkowego rozbioru i dojrzałéj rozwagi, przeto winna być utworzona nowa rada złożona z pięciu lub sześciu członków doświadczonych a przekupić się niedających, która wszystkie te kwestye przedyskutuje i ułoży.

Oto są punkta do których się ściągają wszystkie nasze życzenia. Religia, gorliwość dla dobra ogólnego i patryotyzm wymaga, aby każdy pracował z zapałem nad rozwiązaniem kwestyj tak użytecznych dla sprawy publicznéj.

Należy się więc, aby ministrowie i urzędnicy zapomniawszy o osobistych korzyściach, wszystkich dołożyli starań w przedmiocie interesu ogółu, w którym naturalnie każdy z nich część swą znajdzie.

Oby więc pracowano szczerze i wiernie z całą uwagą i z jak największą gorliwością w przedmiocie organizacyi i przeprowadzenia ustaw koniecznych!

Oby Najwyższy wynagrodził na tym świecie jako też i na przyszłym tych, którzy iść będą gorliwie i uczciwie na téj drodze jaką wskazujemy: aby ukarał tych, którzy ośmielą się z niéj zboczyć!

Tak niech się stanie!

Na nieszczęście dokument ten świadczy tylko o dobrych chęciach Sułtana, o których niewątpiliśmy nigdy, ale nie pokazuje wcale jakiemi środkami wszystkie te ameliocacye przeprowadzonemi być mają. Jest to tylko po prostu odezwa do Wezyra, wzywająca go do użycia wszelkich sposobów w téj mierze. Alež tu właśnie o to chodzi: wie każdy w Turcyi i w Europie, czego brakuje państwu Ottomańskiemu, skoro się raz z dawnéj organizacyi z islamizmu powstałéj wyzuć postanowiło; ale jak dotąd, nikt podobno nie wie, jakiemi brak ten zastąpić żywiołami. Wszystkie te reformy wypowiedziane w hatyszeryfie, są niezawodnie bardzo piękne, ale nie dadzą się zaszczepić w społeczności bez żadnéj podstawy, złożonéj z ludności różnych ras, narodowości i wyznań — a taką jest społeczność w państwie tureckiem, skoro podstawa Koranu została jej odjętą. Sułtan odwołuje się do religii i do patryotyzmu. Ale w Turcyi wyrazy te nie mają tego samego znaczenia co w reszcie Europy: do jakiéj religii? czy do muzułmańskiéj, któréj tanzimat jest przeciwny, czy do chrześciańskiéj, któréj niezaspakaja? — do jakiego patryotyzmu? czy do tureckiego, a więc do fanatyzmu, bo innego tam być nie może; czy do chrześciańskiego, który ujęty w szeregi może bronić państwa tureckiego jako państwa, lecz nie mając administracyi w ręku, w powyżéj wyrażonych zamiarach nie może być użyteczny.

Zresztą nie mówi wcale hatyszeryf o komitecie z różnych wyznań złożonym, tylko o radzie. Wszakże nowa depesza telegraficzna w *La Presse* z Konstantynopola pod datą 10go b. m., powiada: „że wykonanie tanzimatu powierzone jest straży rady specyalnéj złożonéj z pięciu muzułmanów, czterech greków i amerykanów, trzech katolików i jednego żyda“. Wspomnieliśmy wczoraj, że stósunek w jakim wyznania reprezentowane będą, jest nader ważną okolicznością. Gdyby depesza była prawdziwą, przeważałby w niéj pierwiastek chrześciański. Cieszylibyśmy się z tego w zasadzie: ale w praktyce byłaby to nowa trudność w zastósowaniu rozporządzeń komitetu, bo urzędnicy tureccy są muzułmanie. Podajemy przeto cyfry depeszy w wątpliwość. Widać że o tém dopiero rozporządzenie Wezyra z pewnością nas objaśni.

Zawsze jednak trwamy w przekonaniu, że życzenia Sułtana dalekiemi są jeszcze od osiągnięcia pomyślnego skutku, a cały ten krok głównie jest skierowany na zaspokojenie wymagań gabinetów zachodnich, i więcéj ma polityczne aniżeli administracyjne znaczenie. Hatyszeryf posłuży zapewne do pierwszéj noty dyplomatycznéj, ale wątpimy, aby posłużył do powściągnienia nadużyć, a nie leżą one tyle w charakterze tureckim, ile raczéj w żywiole społecznym który się na Koranie wyrobił.

Stawiając paralellę między wyprawą francuzką na Algier w r. **1830**, a dzisiejszą operacyą wojsk sprzymierzonych na Krym, p. Saint Ange wylicza w końcu następnego artykułu siłę zbrojną, która jak wiadomo wylądowała już pod Eupatorią.

Ostatnią wielką operacyą morską, jaką Europa widziała przed wyprawą na Krym, było wylądowanie armii francuzkiéj na brzeg afrykański w czerwcu 1830 r. Olbrzymia wyprawa na Krym obejmująca potężną marynarkę angielską i francuzką i siły wojenne trzech narodów o wiele pierwszą przewyższa, lecz nieuchylając względu na rozmiary obudwóch, rzucimy okiem na przygotowania wyprawy algierskiéj i wysadzenia na ląd armii, ażeby czytelnikom dać wyobrażenie tego rodzaju operacyi, wykonanéj na daleko większą skalę.

Historyczne przykłady uważać kazały wylądowanie na brzeg barbaryjski za przedsiewzięcie pełne niebezpieczeństw. Przywodzono klęskę armii osobiście przez Cesarza Karola Vgo w r. 1541 dowodzonéj, i armii hiszpańskiéj będącéj pod rozkazami jenerała O'Reily za panowania Karola III w r. 1775. Lord Exmouth z ogromną flotą poprzestał w r. 1816 na bombardowaniu miasta Algieru, i na dopełnionem żądaniu wydania sobie więźniów chrześciańskich, nie kusząc się o wylądowanie ani o uważane za zbyt hazardowne oblężenie warowni, którą chroniła trwoga wiekowa, usprawiedliwiona dwiema pamiętnemi porażkami.

Zastanowiwszy się nad wylądowaniem pod Karolem X w r. 1830, objawia się fakt godny uwagi, że wyprawę tę odkładał Napoleon I do epoki powszechnego pokoju. W roku 1812 polecił on pułkownikowi inżynieryi Boutin podówczas kapitanowi, ażeby potajemnie zbadał warownię, środki obrony i brzegi. Plan ten określony został według pamiętników owego oficera znalezionych w archiwach wojennych. Oznaczył siłę na 35,000 ludzi i wskazał półwysep Sidi-Ferruch za punkt najprzyjaźniejszy wylądowaniu. Rzucono się i nie bez skutku w ślad jego skazówek.

Od lat trzech dywizya morska złożona z 18 okrętów blokowała brzegi Algieryi, a blokada ta kosztowała 5 milionów rocznie. Oblężenie Algieru byłoby trwało krócéj i oszczędziłoby kosztów. Armia, która wsiadła na okręty w Tulonie wynosiła 43,000 ludzi wraz z majtkami floty, i z niezdatną do walki administracyą wojenną. Flota liczyła 130 okrętów wojennych, wśród których było 10 liniowych i 18 fregat, a reszta składała się z korwet, gabarów, brygów i innych małych statków. Połowa okrętów i fregat mieściła tylko jednę bateryę wioząc zasoby i ludzi.

Trzysta okrętów kupieckich wiozło część wojska i zapasów z trzechmiesięczną żywnością dla 43,000 ludzi. Całość wynosiła 403 żagle, do których doliczyć należy 200 łódek, galarów, szalup, z których najsilniejsze znajdowały się na morzu, a reszta na pokładach okrętów wojennych. Były tam także tratwy mogące 260 ludzi na raz wysadzić na ląd, kiedy inne galary mieściły od 150 do 80 ludzi. Parowce w nader szczupłéj liczbie pojawiały się na ten czas w naszéj marynarce, i zaledwie ich 8 dołączono do wyprawy. Naczelnie dowodzącym armią był jenerał Bourmont, a komendantem floty był admirał Duperré. On to miał kierować wszystkiem aż do chwili wylądowania, a chwila ta nawet zależeć miała od jego decyzyi.

Admirał podzielił flotę na 3 eskadry: bojową, wylądowawczą i rezerwową. Eskorta rozłożona była na 3 oddziały, korwety i brygi włączono w te oddziały, aby im towarzyszyły i pilnowały porządku. Osiem parowców miało kierować i strzedz od strony brzegu eskadrillę złożoną z małych łodzi.

Ogólne sprowadzenie na okręty załogi i zasobów trwało 10 dni w Tulonie. Wzięto z sobą 72 dział oblężniczych wraz z moździerzami i 20 dział polowych. Koni było 4,000, z których 500 tylko pod 4 szwadrony kawaleryi, a reszta do pociągu armat polowych, jako też artylerzyckich, inżynierskich i administracyjnych przyborów. Flota z liczną swoją eskortą zajmująca 6 do 8 mil morza zawinęła w wielkiéj przystani w Palmie (na wyspie Majorce). Wyruszyła stamtąd 10 czerwca, a nazajutrz znajdowała się naprzeciwko brzegu algierskiego, gdzie z podziwieniem dostrzeżono, że półwysep Sidi-Ferruch nie był obwarowany. Milicya

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BURDA SĄSIEDZKA

wyjątek z niewydanych wspomnień litewskich.

....Było to w dalekim zakącie Litwy w Komieryszkach w r. 1814. Pan téj włości Stanisław Oskierd, mężczyzna średniego wieku, siedział sobie z rana z lulką w ustach w szlafroku, przed stolikiem na którym leżały stósy ksiąg i map porozkładanych, i cyrklem rozmierzał odległość miejsc na mapie.

Połyskujące jego oko błyszczało ogniem zadowolenia, gdyż przy najpierwszéj sposobności będzie się mógł przed sąsiadami popisać z całą erudycyą strategiczną świeżéj kampanii Napoleona, któréj lepiéj niż ktokolwiek zbadał wszelkie odcienia, i szczęśliwiéj odchylił zasłonę uchybień wielkiego męża. Z otwartemi ustami słuchała go okoliczna szlachta, bo pan Oskierd przytaczał nawet godziny ważniejszych dat historycznych, a w opisach placu boju niepomijał żadnego krzaczka, żadnego wzgórza lub rowu. Ale nietylko był on biegłym w znajomości sztuki wojennéj, jako dawny chorąży, lecz i w medycynie i poezyi, astronomii i malarstwie, filozofii i żegludze łatwy znajdował przedmiot do konwersacyi, i w każdym wypadku naukę swoją jak z rękawa wytrząsał. Dla tego to w sprawach honoru niebyło nad niego sędziego, wiedział on jakiego, kiedy i od kogo żądać zadosyć uczynienia, bo sam przeszedł wszelkie rodzaje pojedynków a zawsze jako zwycięzca. Mało zatém dnia, żeby kto z sąsiadów niezasięgał od niego rady. I w téj chwili zaturkotała czterokonna bryczka, z któréj wyskoczył młody jasno-włosy mężczyzna i spiesznie wszedł do pokoju.

— Przepraszam cię sąsiedzie, rzekł przybyły, że ci może ważne zatrudnienie przerywam.

— Niemasz mnie za co przepraszać, odpowiedział gospodarz idąc na jego powitanie, bo znasz mnie zdaje mi się z téj strony, że niema dla mnie nic ważniejszego nad usługi dla bliźnich.

— Tak, wiem to zanadto, dodał młodzieniec, i dla tego ośmielam się prosić chorążego o radę. Słyszałeś pan zapewne, że się staram o rękę Adeli Prożyńskiéj.

— Tak niby, cośkolwiek, przerwał chorąży, ale niechciałem temu wierzyć.

— Jakto? miałożby to być co złego, zapytał.

— Nie — ciągnął daléj chorąży, ale sądziłem że moja przyjaźń dla ciebie zasługiwała abym się najprzód o tém z ust twoich dowiedział.

— Prawda; słusznie mnie pan obwiniasz — ale wszak to mówią podobno, że zakochani tracą rozum. Teraz pozwól abyśmy przystąpili do rzeczy... otóż Adela mnie kocha; ale jest między nami truteń, który mi odważa się bruździć. Wystaw sobie panie chorąży! ten niezgrabny Aleksy Łada chce mi bałamucić pannę, a co mnie najbardziéj gniewa, to że jakby na przekorę w obec mnie z Adelą po francusku rozmawia... Oj przemówiłbym ja innym do niego językiem, gdybym wiedział, że na to zezwolisz panie chorąży...

— Powoli mój Onufry! rzekł chorąży, wiesz że niedaję bezkarnie obrażać moich przyjaciół. Ale trzeba rzecz tę bliżéj wybadać. Dziś jeszcze będę u państwa Prożyńskich, a jeżeli się przekonam, że Adela ma serce ku tobie, pana Ładę odsadzimy jak kota od mleka.

I zaraz potém Onufry Kryło pożegnał pana Oskierda, który niebawem pospieszył dopełnić danéj obietnicy. Państwo Prożyńscy, zamożni w sąsiedztwie obywatele, u których chorążemu wszechstronna opinia torowała najuprzejmiejsze przyjęcie, nieposiadali się z radości gdy do nich w gościnę zajechał. Trafiwszy na tak usposobione umysły, umiał chorąży do reszty je sobie zniewolić. Panu Prożyńskiemu malował najdrobniejsze szczegóły świeżéj kampanii, z samą Jejmością, w któréj odkrył upodobanie w ogrodnictwie, długo rozmawiał o botanice i hortikulturze, a przysiadłszy się do Adeli zaczął cytować całe ustępy z klasycznych dzieł literatury francuskiéj. Zacząwszy z téj beczki, poznał że panienka ma dobre wychowanie, a przytém ładna i z nieszpetnym posażkiem, czyż zatém nie lepiéj pomyślał w duchu, życzyć sobie niż komu. Adela przy pożegnaniu lekko uścisnęła go za rękę, a rodzice zaprosili na bliski obchód jéj imienin.

Przybywszy do domu, chorąży wyprawił konnego z doniesieniem, że ma Onufremu ważne nowiny udzielić. Wyprzedził Onufry powracającego oddawcę listu licząc nato, że go te nowiny przybliżą do celu. Jakoż niezawiódł się na ten raz, gdyż go chorąży zapewnił, że odkrył w Adeli silne do niego przywiązanie.

— Jednak wiesz co ci powiém, prowadził daléj, Aleksy jest zawsze niebezpieczny, ręczę za to, że go dotąd panna nie lubi, ale któż może zaręczyć? jego majątek, jego imię, silna to wędka na słabe serca kobiet, a do tego jeszcze dodajmy podszepty ciotek i sąsiadek?

— Więc się rozprawimy z sobą, rzekł Onufry.

— I moje jest takie zdanie, ale broń Boże na pałasze; bo i cóż z tego, że go tam liźniesz po téj rącsce błyszczącéj pierścieniami — tu radziłbym rozprawić się stanowczo, bo coś on wyraźnie zakrawa na to, ażeby zakpić z twojéj edukacyi rozmawiając z panną po francusku w obec ciebie, który słuchasz jego umizgów jak greckiego kazania.

Nietrzeba było więcéj, ażeby do reszty wzburzyć od żalu i gniewu bałwaniącą się krew Onufrego. W kilka godzin był już u Aleksego, spotkanie ich było pełne żółci, pierwotna obraza jak lawina urosła, i w końcu czy to obawiając się znanéj trafności w strzelaniu Onufrego, czy z wrodzonego wstrętu wystawiania na szwank życia, stanowczo oświadczył Aleksy, że wyzwania nieprzyjmie, póki Onufry Kryło niezłoży dowodów niepodejrzanych szlacheckiego klejnotu. Onufry poczerwieniał, w oczach jego zaświecił ogień namiętności i byłby się rzucił jak tygrys na swoją zdobycz, ale mu stanął przed oczy cały szereg następstw, a mianowicie utrata ręki Adeli, gdyby popuścił wodzę gwałtowności, o którą go i tak sąd opinii pomawiał.

Nadszedł wreszcie dzień imienin Adeli i prawie od rana już zjeżdżali się sproszeni goście. Starzy i młodzi, mężczyzni i damy, dziedzice i dzierżawcy mieli stósownie do wieku i rangi przeznaczone miejsca przy stole. Niebrakło wśród licznego grona przestarzałych tytułów, które zwyczaj a nieraz żart częściéj powtórzony nadawał i upowszechniał. Nikogo już prawie niebrakowało z gości, kiedy jeszcze niewidać było Aleksego, o którym szeptano sobie, że po ostatniém zajściu z Onufrym zniknął gdzieś z domu jak kamfora. Potwierdził to ojciec jego, sędziwy podczaszy Łada przepraszając Adelę, że syn jego zmuszony spiesznie do stolicy wyjechać, nie mógł jéj życzeń w dniu imienin złożyć; i oko jego boleśnie zwróciło się ku Onufremu, który właśnie na pół głośno rozmawiał z chorążym.

Dano w końcu do stołu. Po ciszy przerywanéj w początku brzękiem łyżek i sztućców stołowych, nastąpił zwykły gwar biesiady, i wśród tego wniesiono ogromny puhar któremu brakowało postumen-

janczarów tureckich w liczbie 5,000 ludzi z 10,000 Arabów zajmowała w tyle po za wzgórzami rodzaj oszańcowanego obozu, bronionego 15 armatami wielkiego kalibru.

Dnia 15 czerwca o godz. 3 zrana gotować się zaczęto do wylądowania. Puszczono na wodę galary, barki i szalupy i zgromadzono je przed świtem około okrętów wylądowawczéj eskadry która mieściła w sobie dywizyą złożoną z 10,500 ludzi, mających na 4 dni żywności. 600 ludzi dostało się zaraz do brzegu, wylądowanie odbywało się, bataliony i pułki stawały w szyku z większą szybkością niż się można było spodziewać, 6 dział polowych z całą uprzężą wydobyto równocześnie na ląd, i o 5 godzinie siła już o tyle się wzmogła, że była w stanie uderzyć. Nieprzyjaciel porażony cofnął się po za swoje szańce, i odbiegł całéj swojéj artyleryi.

Kwestya wylądowania była uchwaloną. O 2éj godz. po południu 32,000 wojska wylądowało z swoją artyleryą. Tak więc armia ta w ośmiu godzinach została wysadzoną na ląd, to jest 4000 ludzi na godzinę. Odkąd armia stopą dotknęła afrykańskiego wybrzeża, Algier miał upaść za pierwszém jéj się pojawieniem pod jego murami. Pogoda, pomyślna żegluga, nagłe wylądowanie, wszystko sprzyjało Francyi. Pozostawało tylko pędzić przed sobą hordy algierskie i oblegać miasto. Trzeba było jednak czekać aż się dostaną na ląd obronne zasoby, co trwało dni 14, i co podwakroć przerwane zostało niepogodą, która zmusiła statki transportowe do oddalenia się, i z których blisko 15 na brzeg wyrzuciła. W tém była kryzys niebezpieczeństwa operacyi. Gwałtowna burza mogłaby armię na dni kilka ogołocić z żywności i amunicyi, a klęski jakich doznali Karol V i Karol X były również tylko skutkami burzy, która połowie tylko wojska dozwoliła na ląd się dostać.

Oczekując sprowadzenia na ląd zasobów, armia stała pod bronią, i oszańcowywała półwysep Sidi-Feruch, do czego z początku używano dzień i noc 2500 ludzi z inżynieryi i infanteryi. Wreszcie 25go czerwca armia w pełnym była pochodzie, 29go zrobiono okop pod Algierem a miasto poddało się 5go lipca, 25 dni po wylądowaniu. Wyprawa ta uważana za niemożliwą, dokonaną została z łatwością i szybkością szczególną, a mianowicie z wielkiem szczęściem.

Nie porównywamy jéj powtarzamy, z olbrzymią operacyą która się obecnie dokonywa przeciw brzegom Krymu i ogromnéj fortecy sebastopolskiéj. Chcieliśmy jedynie wykazać niebezpieczeństwo, trudności i niepewność tego rodzaju wyprawy. Milicya algierska miała tylko w obronie przeciw nam własną waleczność, lecz jéj nieświadomość sztuki wojennéj ułatwiała nam zwycięztwo, które zdziwiło Europę z powodu uroku, jaki miasto Algier miało oddawna. Dziś Anglicy, Francuzi i Turcy spotkają się z nieprzyjacielem odważnym, wyćwiczonym w wojnie, zaopatrzonym we wszelkie środki jakich potrzebę nastręcza wojna, i gotowym do upadłego iść z nami w zapasy. Na cóżby się przydało łudzić się względem Rosyi, i ukrywać przed sobą straszną niepewność wylądowania, które dokonać się ma przemocą w obec czekającéj na nas armii.

Środki przynajmniéj zdają się dokładnie obmyślane, aby nam skutek zapewnić. Zreasumujemy je według tego co z różnych źródeł doszło nas pod tym względem.

Armia wylądować mająca składa się z 70,000 ludzi, z których jest 35,000 Francuzów, 25,000 Anglików i 10,000 Turków. 25,000 marynarzy obie floty mogą w potrzebie dostarczyć pięciotysięcznego posiłku armii. Prócz floty złożonéj z 150 okrętów wojennych różnéj wielkości, z których jest 80 parowych, eskorta 600 statków zawiera żywność, amunicyę i zasoby. Ogromne to nagromadzenie 700 statków będzie zapewne na kilka eskadr podzielone, z których pierwsza dostawi wojsko lądownicze równie jak galary i innego rodzaju baty, przeznaczone do wysadzenia ich na ląd wraz z ich artyleryą pociągową. Admirałowie zamierzają wysadzić 7—8000 ludzi na godzinę, to jest 2 razy tyle jak w Algieryi. W 3ch więc godzinach i zapewne przededniem 12,000 ludzi wysiądzie na ląd. Wielka liczba parowców, znajdująca się obecnie przy flotach, zupełnie prawie robi nieszkodliwą burzę, gdyż statki te mogą jéj urągać i przesuwając się wzdłuż brzegów, strzedz bardzo z bliska operacyi. Zresztą przyciągną one okręty żaglowe aż popod sam brzeg.

Sprowadzono na okręty 5000 koni, 80 dział polowych, 80 oblężniczych, massę narzędzi artylerzyskich i inżynierskich, zapas 1000 strzałów na jednę sztukę, kilka milionów nabojów, i 2-miesięczną żywność dla całéj armii. Pierwszém staraniem wojska będzie okopać szańce, utworzyć dla armii rodzaj pola marsowego w celu osłonięcia dalszego wylądowania, i przeniesienia zasobów i zapasów żywności, co rozumie się wymagać będzie dni kilka trudnéj pracy. Zresztą część floty w liczbie 15 okrętów, tworzących eskadrę bojową i przeznaczonych do blokowania przesmyku sebastopolskiego, w razie gdyby flota rosyjska wyruszyła dla przeszkodzenia wylądowaniu. Dodajmy że rezerwa z 40,000 ludzi i 6 tysięczna kawalerya są na pogotowiu w Warnie i Burgas. Gdy armia wzmocni swój punkt wylądowania, statki rozrządzalne sprowadzą tę rezerwę, która podniesie liczbę armii do 116,000.

Rozporządzenia te dokładnie obliczone i zapał ożywiający żołnierzy trzech narodów, dają nam najlepszą nadzieję, uważamy bez próżności armię angielsko-francuzką za daleko wyższą pod względem moralnym nad armię rosyjską i oczekujemy bezpiecznie chociaż niecierpliwie wiadomości o wielkich czynach armii, która dziś zwraca na siebie uwagę całéj Europy.

Korespondencya Czasu

Lwów 20 września.

§. Rzadko bywa Lwów o téj porze tak cichy i próżny jak tego roku. Teatr polski jeszcze na feryach, komedya niemiecka nie liczy nigdy wielu zwolenników, opera zwykle licznie uczęszczana nie odznacza się teraz doborem artystów. Szlachta coraz rzadziéj przybywa do stolicy, gospodarstwo widać zanadto obfite przynosi korzyści, jakżeby mu osobistéj nie poświęcić pracy. W ogóle życie nasze towarzyskie ma same ujemne tylko strony, o których wiele pisać niemożna. Ta sama cisza panuje i w literaturze, niema też w téj dziedzinie żadnéj nowości, o któréj w dzienniku waszym nie byłoby już wzmianki.

Natomiast rok bieżący bardzo obfity w pierwiastki, z których zbawienne dla interesów kraju skutki wywiązać się muszą. I tak oprócz indemnizacyi, która niejedną już wypogodziła minę, rok bieżący przynosi nam kolej żelazną. Od téj chwili też i wojna wschodnia więcéj interesować zaczyna. Wiedząc, że kolej jest jedynie owocem kwestyi wschodniéj, trudno na toczącą się walkę obojętnie spoglądać. Mniejsza o to, kto otrzyma protektorat nad Grekami w Turcyi, byle tylko w tym roku nie skończyła się wojna, a tém samém nie znikła potrzeba kolei żelaznéj w Galicyi.

Towarzystwo przemysłu lnianego i konopnego, szkoła agronomiczna w Dublanach, Towarzystwo i szkoła muzyczna, w Krakowie zaś Towarzystwo sztuk pięknych i filia banku narodowego, są to wszystko dzieła, które w tym jeszcze roku swój zawód rozpoczną lub już rozpoczęły. Nadto pomyślała nasza Izba handlowa o losie mieszczan miast prowincyonalnych, zrobiła bowiem, jak się z protokołu jej posiedzeń dowiadujemy, krok pierwszy do założenia po miastach mniejszych funduszów pożyczki rzemieślniczéj na wzór podobnego zakładu we Lwowie.

Czém jest zakład nasz pożyczki rzemieślniczéj, podaliście już nie raz w waszym dzienniku. Zakład ten pożycza rzemieślnikom pieniędzy w kwocie 25 do 250 złr. m. k. Nie przyjmuje żadnego zastawu, lecz udziela pożyczkę na kredyt osobisty. Proboszcz i wójt dzielnicy poświadczą jedynie o pilności i rządności tego, który się o pożyczkę stara, a ten podpisze wraz z ręczycielem i z żoną, jeżeli żonaty, zapis długu. Kwotę pożyczoną spłaca przez rok cały w tygodniowych ratach. Procenta się płaci $^3/_{100}$. Kto np. dostanie 100 złr. pożyczki, składa przez 50 tygodni po 2 złr. tygodniowo, przez ostatnie zaś dwa tygodnie spłaca 3 złr. procentu po $1^1/_2$ złr. tygodniowo. Nieznam dobroczynniejszego w kraju naszym zakładu, nad fundusz rzemieślniczéj pożyczki. Ma on za sobą przed wszystkiemi innemi tę okoliczność, iż w samym zarodzie przytłumia ubóstwo i nędzę, iż podaje środki do pracy, dopóki jeszcze siły starczą, podczas gdy inne zakłady żywią ubogiego, lecz od ubóstwa już go nie uwolnią. Podobne zakłady, gdyby się po prowincyi rozpowszechniły, wydarłyby rzemieślników z rąk Żydów, na których wiecznie pracować muszą, podniosłyby rzemiosła, a przedewszystkiém wpłynęłyby także na moralność miast, niema bowiem lepszéj szkoły występków, jak dom w którym ubóstwo zagości.

Zakład ten we Lwowie jest w bardzo kwitnącym stanie. Gmina miasta otworzyła go w październiku przeszłego roku z kapitałem 4412 złr. m. k., fundusze jego doszły jednak dzisiaj darami dobroczynnemi do takiéj wysokości, iż w czerwcu tego roku zakład miał u 107 rzemieślników 10,150 złr.

Izba handlowa pojmując ważność téj instytucyi, wniosła do Wysokiego Namiestnictwa prośbę, iżby drogą urzędową zwrócono uwagę miast prowincyonalnych na statuta zakładu lwowskiego, i aby przy zdarzonéj sposobności o założeniu podobnych zakładów u siebie pomyślały. Wątpię, aby się znalazł magistrat jaki, któryby nieuznał potrzeby i dobroczynności takiego zakładu. Do założenia zaś potrzeba tylko dobréj i silnéj woli. Fundusze niemogą stawić przeszkody. Jeżeli magistrat lwowski mógł otworzyć swój zakład z funduszem 4412 złr., miasta prowincyonalne mogą go założyć z funduszem kilkuset reńskich. Wszystkie miasta galicyjskie mają 1,277,474 złr. m. k. rocznego dochodu. Wydatki ich roczne wynoszą 1,246 077, przewyżka więc dochodów wynosi 31,397 złr. m. k. W takim stanie majątkowym nie trudno będzie o fundusze na utworzenie w mowie będących zakładów, zwłaszcza, że na założenie wystarczy jak powiedziałem kilkaset złr. Magistraty i wydziały miejskie niemogą niezwrócić swojej uwagi na te zakłady.

Z nad dolnego Dunaju 19 września.

K. H. Wielkim wypadkiem dnia dzisiejszego, jest wiadomość nadeszła tu dziś z Bukaresztu o wylądowaniu wojsk francuzko-angielskich pod miastem Eupatoryą w Krymie, a zatem w odległości 10 mil niemieckich od Sebastopola. Opowiadają tutaj bliższe tego wypadku szczegóły, które atoli zdają się być więcéj domysłem niż rzeczywistością. Wylądowanie nastąpiło bez żadnego oporu ze strony Rosyi; sprzyjała mu tak piękna pogoda, że już dnia 14go b. m. całe wojsko znajdowało się na lądzie. Kapitan statku parowego awizowego który tę wiadomość do Warny, a ztamtąd podobno do Konstantynopola przywiózł, dodaje, że z wysokości morza widział przez perspektywę, jak tegoż jeszcze dnia kolumny francuzko-angielskie ruszyły w pochód ku Sebastopolowi. Takie jest brzmienie depeszy, za któréj rzetelność zaręczyć mogę, i zapewne dojdzie ona was równocześnie lub mało co późniéj, dla tego też ostatniego powodu wypisuję ją tu prawie dosłownie. Inna rzecz, czy zeznanie oficera statku pocztowego jest w szczegółach dosłownie pewne, lubo samo wylądowanie nie ulega bynajmniéj wątpliwości, pomieniony bowiem oficer przywiózł depesze do tego wydarzenia odnoszące się, i takowe powieziono rozstawnemi końmi do Omera paszy.

Z opowiadań jakie tu nadeszły o téj wyprawie, dowiaduję się ciekawych szczegółów, których prawdopodobieństwo udowodnione zostało rezultatem wylądowania. Wiadomo wam zapewne, że lubo od 1go okręty z Warny wychodziły już małemi oddziałami na morze, główna wszakże wyprawa odbyła się między 5tym a 7mym b. m. z wyszłych naprzód okrętów, które udały się pod wyspę wężową, jedyną wyspę morza czarnego. Utworzono mniejsze eskadry i przeznaczono je do blokady znaczniejszych portów czarnomorskich, tudzież do opanowania cieśniny azowskiéj. W téj chwili stoją one zapewne pod Jenikale, Anapą, Feodozyą, Perekopem i Kerczem, a kto wie czy już nie pod Arabatem, Azowem i Taganrogiem; chyba że burze które przez tydzień panowały, zmusiły je do trzymania się na pełném morzu. Odessa już przedtém obstawiona była łańcuchem okrętów, i dlatego mówiono że przyjdzie tam do bombardowania, gdyż jen. Annenkow nie myśli okupić byle czém wylądowania. Zajęcie Odessy jest koniecznem, bo ztamtąd armia działająca w Krymie musi być zaopatrywaną w żywność i jest to punkt głównych działań wojennych w Bessarabii, które leżą w planach dowódzców wojsk połączonych. Zaraz po przybyciu z pod Warny głównéj floty nie można było wyruszyć, bo przez parę dni wiatry dęły od północo-wschodu i dosyć gwałtowne. W dniu 13 dopiéro około południa wyruszono za zmianą wiatru, i nazajutrz ze świtem w dzień Podwyższenia Krzyża Śgo nowi krzyżowcy poszli zatknąć półksiężyc na szczytach miasta chrześciańskiego. Nie tu miejsce rozwodzić się nad znaczeniem téj wyprawy w imię Turcyi, lecz nie dla Turcyi przedsiębranéj. Dlatego też wojska tureckie dziesiątą zaledwie część korpusu ekspedycyjnego stanowią, i będą raczéj świadkami niż uczestnikami walki, gdy tymczasem w Bułgaryi i Anatolii im samym zostawiają honory i korzyści wojny. Dnia 14go przeto zatknięto trzy sprzymierzone chorągwie na mulistéj przystani, poniesione na wyścigi przez 3 bataliony strzeleckie każdy z innego narodu, by mieć wspólne prawa do zdobyczy. Anglii wszakże przypadałaby lwia cząstka, bo siły jéj przeważnie w porównaniu dwóch innych państw są tu reprezentowane przez marynarkę, która nieodzowna aby opanować półwysep, a przynajmniéj zburzyć twierdzę i zniszczyć flotę rosyjską. Nieprzerwanie szło wysiadanie z taką regularnością jakby na igraszkę. Wprawdzie niewidziano nigdzie przeciwnika, ale przekopy i wały niedozwoliły bez trudu wysiadać. Sapery i piechota grzęznąc w wodzie po pas, rzucała pomosty dla artyleryi i jazdy, równała drogę, a ochotnicy śledzili czy niema min założonych w pobliżu brzegów. W 4ry godziny 15,000 wojska stało już na ziemi nieprzyjacielskiéj, lecz ta bezwładność przeciwnika wzbudzała obawę, czy nie zostaną nagle obskoczeni przez przeważne siły, które im daléj każdą piędź ziemi zdobywać każą. Dla tego też nie zaniechano wszelkich znanych w takich razach ostrożności, kawaleryę wysłano na zwiady, a działa ustawiono tak, aby w potrzebie zasłonić odwrót na statki. Gdy jednak nic się nie pokazało, massy poczęły się po południu posuwać, by nie zawadzać reszcię wojsk wysiadających i przed wieczorem cała armia w ciągu 15 niespełna godzin stanęła na lądzie. Wylądowanie odbyło się w bardzo dogodnéj przystani;

---

tu. Nalał go węgrzynem gospodarz i spełniwszy za zdrowie gości, biorąc za brzeg przez serwetę podał panu Ładzie, jak żeby skrzypce artyście, gdyż oddawna podczaszy dawał kielichowe koncerta, i idąc w zawody, orężem tym pokonywał najtęższe głowy. Dziś osiemdziesiątletni blisko już starzec, ciężarem lat pochylony i dręczony podagrą ile razy zdarzyła się sposobność wstąpienia w szranki bachusowe, zapominał o latach, o słabości, zarumieniał się barwą piwonii, twarz jego poradlona zmarszczkami w ironiczny układała się uśmiech, a łyse czoło wygładzało się w szklanny połysk. Młodością swoją sięgając jeszcze wieku, w którym wychowanie opierało się głównie na kształceniu sił fizycznych, w którym starożytność rodu nadawała prawo do wyższości, zachował nietykalnie wpojone w siebie zasady i częstokroć ciężką rubaszność nazywał zbawienną prawdomownością, a cierpką dumę rodową poczuciem własnéj godności. Znano powszechnie, szczególniej w chwilach przebrania miary napojem, rażące obyczaje podczaszego, ale mu każdy chętnie przebaczał, bo wiedziano, że pod tą chropowatą powłoką kryje się dobre nawet czułe serce. Dawał tego częste dowody kiedy chodziło o wsparcie podupadłéj rodziny, o zajęcie się biedną sierotą i t. p. chociaż do każdego dobrego czynu dodawał gorzką zaprawę morałów.

Dzisiaj podczaszy gorliwiej niż kiedy wznawia koleje toastów; wszystkie już niemal wyczerpano, a on jeszcze przemyśliwa o nowych. Podano mu nareszcie kielich, który napełnił i wsparłszy się ręką o stół do całéj wysokości wyprostował rosłą swoją postać, i jak żeby wzdrygając się przed wykonaniem ułożonego planu milczał przez chwilę, a w końcu donośnym głosem zawołał: „Zdrowie dawnej szlachty.“ Szmer się zrobił w około, wszyscy do pół powstali dziękując skinieniem głowy, gdy podczaszy niesiony już do ust kielich nagle zniża i powolnym przeciągłym głosem dodaje: Wara Mościpanowie! jest nas tu dwóch tylko w całym gronie, których się toast ten tyczy, powtórnie go więc ogłaszam: „Zdrowie dawnéj szlachty, to jest gospodarza i moje.“ I duszkiem wychylony kielich oddał w ręce gospodarza. Oburzenie malowało się w twarzach wszystkich, każdemu drgał na wargach wybuch gniewu, ale nikt jednak milczenia nieprzerwał.

— Jak widzę Mościpanowie! rzekł dalej podczaszy, toast ten wam nie do smaku, ale niech mi tu kto z pomiędzy was kłamstwo zarzuci, a ja obelgę z pod ławy odszczekam. I gdzież jest ów dawny szlachcic? może ty Mości mieczniku, co służąc za strzelca u wojewody, dziś jak pan w krzesłach się rozpierasz? Może ty panie chorąży, którego ojciec był samozwańcem, a ty dzisiaj nad młodzieżą przewodzisz i buntujesz ją do uwłaczania winnéj czci panom. Słychanież to rzeczy? oto ten Onufry Kryło, którego dziad u mego ojca był batożnikiem dziś się ośmiela do senatorskiej córki palić koperczaki i syna mego potomka wojewodów za to na pojedynek wyzywać, że razem z nim bywa w domu Jchmość państwa Prożyńskich. A to wszystko twoim tak zwany panie Oskierdzie winniśmy intrygom.

Chciał dalej jeszcze coś mówić, ale nagle runęły krzesła i wszyscy powstali od stołu, dzieląc się w różne oddziały przerywające szeptaniem ogólnie wynikłą ciszę. — Chorąży wybiegł z Onufrym i kilką z poświęconéj sobie młodzieży na dziedziniec, i tajemną z niemi prowadził rozmowę, co znać było po rozbieganiu się ich ilekroć kto obcy się zbliżał. W reszcie rozjechano się i za chorążym kilka pospieszyło powozów gościńcem prowadzącym do Komieryszek.

Po rozjechaniu się większéj części sąsiadów, państwo Prożyńscy puścić niechcieli kilka osób, którym wiek lub słabość zdrowia niedozwalały po złej drodze odbywać bez niebezpieczeństwa nocnéj podróży. W tych liczbie był i podczaszy. Obszerny bawialny pokój przeznaczono na sypialnię dla pozostałych gości, którzy się zaraz na spoczynek udali. Ale biedny podczaszy z nadwątlonemi siłami nie mógł tym razem znieść bezkarnie nadmiaru w napojach i nerwowego rozdrażnienia. Gwałtowny kurcz w wnętrznościach, głuchy jęk z piersi jego wydobywał. Troskliwa gospodyni dowiedziawszy się o cierpieniach starca wyczerpała wszystkie niemal środki domowéj apteki. Wreszcie zwolniały cokolwiek bóle i zmęczony p. Łada zasnął więcéj z wysilenia jak z ulgi już około godziny 4 nad ranem.

Ucichło wszystko we dworze państwa Prożyńskich i służba strudzona tylogodzinnem krzątaniem się w najlepsze chrapała. W alei prowadzącéj do bramy dziedzińca, ciemne jakieś przy brzasku wschodzącej jutrzenki opodal zamigały postacie. Niemożna ich jeszcze policzyć bo raz się zrosną w jedną całość, i zdają się kształt ruchomego krzewu przybierać, znów się ten krzew przedłuży, rozszerzy lub rozerwie na pojedyncze gałęzie, widać na koniec że to są ludzie, z których każdy maskę ma na twarzy i grubą trzcinę w ręku. Lekko zbliżył się idący na czele mężczyzna pod drzwi od sieni, wstrząsnął niemi, ale drzwi zdawały się być zamknięte. Podszedł następnie pod okno; przejrzyste szyby odbijały różową barwę zorzy, zagłębił w nie ciekawe swe oko i dojrzał zapewne czego chciał, bo nagle szarpnął ramą okna, które się otworzyło, i zwinnym rzutem przesadził do pokoju jak rumak spięty ostrogą, a zanim towarzysze jego rzucali się jeden po drugim.

W tem krzyk się rozległ w pokoju bolesny, i słychać szybkie echo razów, przez które coraz tłumniej przebija się głos: „ratunku! Zbudzili się domowi, biegną do drzwi gościnnego pokoju, ale drzwi podparte, chcą je wyważyć, ale siła sile urąga; okno chociaż otworem stojące niedaje przystępu, bo go strzeże dwóch w pistolety uzbrojonych ludzi. A tu coraz głośniejsze dochodzi tętno uderzania i coraz słabszy krzyk „ratunku!“

Pan Prożyński niemogąc sobie napaści téj wytłomaczyć, przykłada oko do dziurki we drzwiach i widzi podczaszego wijącego się pod gradem kijów, łysa jego głowa błyśnie niekiedy jak gasnący kaganek z pod zwojów zarzuconéj kołdry, słabemi ramionami rozpiera pastwiących się nad sobą, i ile razy oderwać potrafi dłonie ich zatykające mu usta, przeciągnie się grobowy krzyk „ratunku!“

W końcu prawą ręką dał znak dowódzca skończenia chłosty, a lewą sięgnął ku twarzy z któréj zerwał maskę. Jęczał zesmagany podczaszy, ciało piekło go jakby ognistemi kleszczami i nowy jęk przerażenia wydał ujrzawszy twarz Oskierda, płonącą śladami nieostygłego jeszcze szału i rozkoszą tryumfu.

— Poznaj mnie rzekł, starcze! i wiedz że człowieka honoru obrażać nie wolno. — Dowiedz się choćby dniem przed śmiercią, że godność własna, a nie pargaminowa zasługa rodu robą człowieka szlachcicem. Dziś zmięte twoje szlachectwo w prochu się tarza, a ja patrzę na ciebie z całéj wysokości nieskalanego honoru.

Czyn ten był jednak nigdy niezatartą negacyą honoru, z którego się tak p. Oskierd chełpił; odtąd już wszystkie drzwi były dla niego zamknięte, i ci sami którzy mu pomagali w popełnieniu burdy, zaparli się go na zawsze.

N. P.

na wiorstę od brzegów wojska wsiadały na łodzie i promy, i dobijały do brzegu niskiego, zmuszone kilka staj brnąć w mokrych piaskach dość grzęskich, bo łodzie nie mogły nawet tuż przybić do lądu. Na północ téj przystani jest przylądek Baba, na południe miasto Eupatoria, wymawiane przez Rosyan Jewpatoria, a w języku urzędowym Kozłów. Pozycya wojsk o tyle była dogodna, że wąskie a długie jezioro równoległe do brzegów morza ciągnące się, stanowiło ścianę obronną od frontu, a od prawego i lewego skrzydła obstawiono się bateryami. Widziano zdala kilkunastu Tatarów, prócz nich żywego ducha nie było. Wojsko tego samego dnia ruszyło w pochód, oddalając się od morza ku gościńcowi, prowadzącemu od Perekopu do Simferopolu, część zaś onego poszła po nad morzem pod miasto, gdzie podobno zagwożdżono działa, nie czując się na sile stawić obrony w słabéj warowni. Pod Simferopolem stać mają dopiero główne siły rosyjskie w liczbie około 50,000, ale zapewne ściągnęły tam zaraz posiłki z pod Perekopu i Kerczu, gdyż trzy razy tak liczne wojska trzymają półwysep w posiadaniu.

Dowiaduję się także, że jenerał Lüders miał wyruszyć z Besarabii, wtargnąć do Dobruczy, zająć napowrót Izakczę, Tulczę, Maczyn, które dziś prawie bez obrony, stanąć pod Braiłą i przednie straże posunąć aż pod Babadak. Mimo, że otrzymano o tém depeszę, trudno mi dać wiarę temu doniesieniu, bo w Dobruczy siły tureckie były dość znaczne i jak utrzymują przygotowane do wtargnięcia w Besarabię. Gdyby atoli tak było, uważałbym w tym ruchu jenerała Lüdersa zamiar ubieżenia Warny, gdzie zaledwie kilka tysięcy żołnierza w téj chwili, bo już i rezerwy angielskie i francuzkie musiały wyruszyć do Krymu. Sami przyznacie, że wiadomość tę z wielką ostrożnością przyjmować należy już ze względu na samą obecność wojsk austryackich w Księstwach i na traktat z 20go kwietnia.

Wiedeń 20 września. *Bad. Ldsztg* donosi z Freiburga 18go, iż przed kilką dniami przyjechał tam w najściślejszem incognito Cesarz Ferdynand.

— N. Pan nadał godność szambelana rotmistrzowi przybocznéj żandarmeryi bar. Filipowi Skrbeńskiemu.

— N. Pan darował połowę kary Edwardowi Czilich skazanemu na 18 lat twierdzy za zbrodnię zdrady głównéj.

— Buletyn o stanie zdrowia JCW. Arcyks. Maryi ogłoszony 20go donosi, że maligna i gorączka ustały, a siły nie upadają więcéj.

Rossya.

Gazeta Wiedeńska pisze: Donoszą z Odessy 30go sierpnia (11go września):

Onegdaj przybił tu okręt austryacki „Cavalliere Laurin“ kap. N. Berberowicz i przywiózł pięciu chłopców rosyjsko-greckich, którzy się przesiedlali. Chłopcy ci wzięci przed kilką miesiącami przez Turków w Uzurgecie, przywiezieni byli do Konstantynopola i sprzedani tam jako niewolnicy do haremów. Udało się im uciec i znaleść schronienie w klasztorze Łazarzystów w Galacie, skąd przeniesiono ich na pomieniony statek, którego kapitan zobowiązał się przewieść ich darmo, za zwrot tylko kosztów żywienia. W Odessie przedstawiono tych chłopców jen. Annenkow. (Odnośnie do znanego rozkazu dziennego ogłoszonego w pismach publicznych, a który miał wyjść od „gubernatora Odessy Krusensterna“, zwracano już uwagę, że gubernatorem Odessy jest jen. Annenkow nie zaś Krusenstern) *). Obecnie chłopcy ci są w kwarantannie i czekają na rozkaz z Petersburga czy ich się ma odesłać napowrót do miejsca rodzinnego lub też umieszczeni będą w jakowym zakładzie.

Pomieniony statek płynął z Konstantynopola do Odessy 9 dni, gdyż miał do zwalczenia przeciwne wiatry. W czasie téj przymuszonéj podróży błędnéj, nie spotkał a n i j e d n e g o okrętu na pełném morzu i tylko przy ujściu Suliny widział stojący tam parowiec angielski.

Dziś jest święto ś. Aleksandra Newskiego, zatém parada kościelna, przegląd, oświetlenie miasta, ognie sztuczne itd. Ma tu przyjść na załogę 18,000 jazdy, ale tylko sztaby pułkowe stać będą w mieście, ludzie zaś i konie w okolicznych osadach. Z Krymu nic nowego poczta nie przyniosła. Pensyonat żeński zostający pod opieką N. Pani przeniesiony został na czas wojny (tymczasowo na lat 3) do Elizabetgrodu; po części wszakże powodem tego przeniesienia zły stan zabudowań szkolnych. Pensyonat ten miał wielką sławę i nawet z Carogrodu miewał uczennice. W tych dniach spodziewany tu namiestnik Kaukazu książę Woroncow, spodziewają się także na zimę w Odessie wysokich gości. Między Odessą i Moskwą urządzają spiesznie telegraf.

— W zdaniu sprawy ministerstwa oświecenia za rok 1853, czytamy: „Tak jak w latach poprzednich, i w r. 1853, hr. Ogiński, kurator honorowy gimnazyum kowieńskiego, utrzymywał własnym kosztem w tymże naukowym zakładzie 32 uczniów niezamożnych; a kilku obywateli powiatu Bobrujskiego, utrzymywali 18 uczniów najuboższych w szkole szlacheckiéj Bobrujskiéj.“

*) Słowa te w nawiasie są niejako zaprzeczeniem artykułu *Lloyda* z Odessy, który donosił, że gubernator tego miasta Krusenstern zapowiedział jego zniszczenie w razie gdyby wojska nieprzyjacielskie wylądować tam chciały. *(P. R. Czasu).*

Turcya.

Podaliśmy niedawno irade Sułtana zezwalający na budowę kościoła katolickiego w Beitdżalla blisko Betleem. Dziś czytamy w *Monitorze* francuzkim: Porta wręczyła poselstwu francuzkiemu w Konstantynopolu na dniu 5 b. m. list Wezyra polecający paszy Jerozolimskiemu, aby na mocy specyalnego *irade* Sułtańskiego, oddał bezpłatnie grunt potrzebny do budowy kościoła łacińskiego w Beitdżalla. Osnowa listu następujęca:

„Uprzedziłem już poprzednio Waszą Excellencyą, abyś wybrał we wsi Beitdżalla miejsce, na którem zbudowany być ma kościół łaciński. Scisłe węzły przyjaźni i przymierza, które łączą Francyą z W. Portą nie pozwalają na to, aby łacinnicy opłacać mieli wartość wskazanego im gruntu. Uznano za stósowne porozumieć się tutaj w téj mierze.

„Znajdzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa grunt należący do *miri* (kanon opłacany z rządowych dzierżaw); w razie przeciwnym, grunt przez właściciela winien sprzedany być tanio; a nabycie go nie wielkie pociągnąć za sobą koszta. Polecam więc Waszéj Excellencyi, abyś dostarczył pod budowę rzeczonego kościoła grunt stósowny, jeżeli w Beitdżalla są grunta należące do *miri;* w razie przeciwnym, abyś zakupił i oddał grunt, ułożywszy się pierwéj z właścicielem o warunki sprzedaży; wartość zapłacisz z dochodów kasy Jerozolimskiéj. Żądano od J. C. Mości sankcyi w tym względzie i takową otrzymano. Wykonanie wysokich rozkazów J. C. Mości polecone jest gorliwości Waszéj Excellencyi. Zechcesz dołożyć wszelkiego w téj mierze starania, i o ostatecznym wypadku téj sprawy nas zawiadomić.

„8 zilhidże 1270 (1go września 1854)
(podp.) Mehmet.“

Księstwa Naddunajskie.

Po dzień 10 b. m. wojska austryackie przeznaczone do Wołoszczyzny stanęły już w tym kraju, a do 30go mają być już porozdzielane na załogi. Zanim przybędzie komissarz cesarski bar. Edward Bach, który w podróży swojéj przez Bukowinę miał nogę wywinąć, czynności do niego należące sprawuje tymczasowo hr. Ludolf pierwszy sekretarz internuncyatury, który przyjechał do Bukaresztu w towarzystwie Derwisza paszy, i ma tam pozostać przy boku bar. Bacha, jako dokładnie obeznany ze stósunkami tureckiemi. Hospodar Stirbey spodziewany 3go października w rocznicę wypowiedzenia przez Turcyę wojny. Przyjazd jego ma być świetnie obchodzony, po ten czas Omer pasza pozostanie w Bukareszcie, a następnie uda się do Ibraiły. Fzm. bar. Hess, przybyć ma do Bukaresztu 21go b. m., gdzie zabawiwszy dni kilka, ma powrócić na pewien czas do Wiednia.

Z Bukaresztu donoszą 14go, że wojska tureckie wyszły z miasta i tymczasowo stanęły obozem pod namiotami za miastem; główna tylko kwatera Omera paszy będzie w mieście, gdzie wojska austryackie wyłącznie stać mają.

Prywatne depesze donoszą z Galaczu, że 7go b. m. oddział kozaków przybył do Galaczu na parowcu rosyjskim. „Ordynarec“, zabrał wszystkie zapasy węgla i zburzył magazyny należące do towarzystwa żeglugi dunajskiéj. Jesteśmy w możności, pisze *C. Z. Cor.*, zaprzeczyć temu i donieść, że istotnie kozacy przybyli do Galaczu, lecz zakupili tam zapasy węgla należące do towarzystwa żeglugi, które gotówką zapłacili.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23go września. W niedzielę otwartym zostaje teatr w Krakowie operą Donizettego „Lukrecya Borgia.“ W obwieszczeniu wydaném w tym względzie przez nową dyrekcyę pod kierunkiem p. Gaudeliusa, znajdujemy zapowiedziane tak opery jak i dramata, liczące się do dzieł znamienitszych a nawet jak „Norma,“ „Wolny Strzelec“ do wielkich i wymagających znacznéj wystawy. Nie uprzedzamy zdania naszego, radzi tylko, że nadchodząca jesień ożywi się jakoś po długiéj przerwie widowisk publicznych, a za otwarciem polskiego teatru, którego niecierpliwie wyglądamy, znajdzie dla siebie zajęcie i ta publiczność, która operę przyjmuje w każdym języku, lecz dramatu wymaga polskiego. Otworzy się naówczas szlachetne współzawodnictwo i dyrekcyj i artystów, zwłaszcza, że repertoar niemiecki zapowiada takie dzieła sceniczne, jak dramaty Gutzkowa i Laubego, gdzie prawdziwy talent szerokie dla popisu znaleźć może pole.

— Starosta obwodu Stryjskiego p. Bocheński, umarł temi dniami. Był on dawniéj starostą w Wadowickiem i Bocheńskiem, i na wszystkich posadach umiał sobie zjednać zaufanie i przyjaźń obywatelstwa.

— W czasie ostatniego nieszczęśliwego wypadku na kolei żelaznéj z Brighton do Londynu, bogaty kapitalista Railing z Hampshire znalazł śmierć. Zostawił on następujący osobliwy testament: „Wszystkie moje dobra, ruchomości i nieruchomości w Anglii i na stałym lądzie zapisuję administracyi kolei żalaznéj, na któréj będę tak szczęśliwy, iż śmierć znajdę i uwolnię się tym sposobem z mojego więzienia ziemskiego.“ Powodem tak dziwacznego testamentu było przeczucie, które go opanowało, iż gwałtowną zginie śmiercią i to na kolei żelaznéj. Po całych latach przejeżdżał się po wszystkich kolejach Anglii, Francyi i Belgii, a wszyscy konduktorowie znali tego dziwaka w kapeluszu o szerokim rondzie i płaszczu kraciastym. Był on nie raz jeden bliskim już śmierci, bo jechał owym pociągiem wersalskiéj kolei w marcu i prawie sam jeden wyszedł z téj okropnéj klęski cało; w Famboux siedział w wagonie, który się topił, lecz go wyciągnięto; na kolei Poitiers wagon jego także zdruzgotany został. Po rzekach i jeziorach amerykańskich jeździł parowemi statkami w nadziei, że się kiedy doczeka pęknięcia kotła, co u lekceważących Amerykanów dość często się zdarza, ale śmierć zaskoczyła go w ojczyznie. Krewni jego starają się o unieważnienie testamentu na téj zasadzie, iż testator nie był przy zdrowych zmysłach.

— *Times* robi porównanie między sławną armadą hiszpańską Filipa II, przeznaczoną na podbicie kacerskiéj Anglii z armadą angielsko-francuzką, „która w téj chwili zagraża już zapewne“ brzegom Krymu. Armada hiszpańska składała się z 92 gallonów i 68 mniejszych okrętów i miała 8,350 majtków, 2,080 niewolników skazanych na galery i 19,290 żołnierzy lądowych. Na przygotowanie téj siły morskiéj, potrzebował najpotężniejszy w Europie monarcha pięć lat spełna. Armada nasza, która w pięć miesięcy po wypowiedzeniu wojny, a we dwa miesiące po decyzyi wyprawy na Sebastopol musiała być uzupełnioną na obcych brzegach, liczy trzy razy tyle marynarzy, trzy do czterech razy tyle wojska lądowego i bez porównania większą liczbę dział, aniżeli na jakie się cała Hiszpania przed trzema wiekami zdobyć mogła.

— Królowa Wiktorya otoczona dworem i ministrami zwiedziła fregatę egipską „Faid Gihad,“ która stała pod Southampton. Kiedy całe towarzystwo obejrzało wspaniałe urządzenie tego statku, przyjęto je zwyczajem wschodnim, to jest kawą i fajką. Księciu Walii podano ogromny cybuch, z którego zaciągnąwszy się parę razy miał już dosyć, a hr. Aberdeen spokojnie ćmił sobie fajkę i jak dodają żartownisie, popadł w słodkie marzenia o memoryale z roku 1844.

Przyjechali od d. 22go do 23go września.

HOTEL POLLERA. Gniewuszewski Józef kapitalista z Tarnowa. Nezendank August kupiec z żoną i córką z Mikołaja. Keudell Rudolf szambelan z synem z Wrocławia. Metke Edward inspektor hut z żoną z Prus. Neuberg Karol c. k. kapit. auditor z synem z Pragi. Sandor Grzegórz c. k. kapit. z 2 synami z Siedmiogrodu. Kulisch Teodor budown. z Bytomia. Weber Hermann budowniczy z Biskupic. Br. Üchtritz Paweł z Drezna.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rouville Marya z dziećmi obywatelka z Paryża. Kawaler Nałęcz Edward Jarczew kupiec, Schnaidtinger Marya śpiewaczka opery z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Br. Horn Karol wł. dóbr z Rzeszowskiego. Aleksander Zapalski wł. dóbr, Tadeusz Zapalski z Żydowa.

Wyjechali. Wędrychowska Felicya do Polski. Freund do Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków dnia 22 września. Wczoraj bardzo małą ilość zboża zwieziono na granicę z Królestwa Polskiego, pszenica mocno znów poszukiwana, tak iż ceny znów poskoczyły nad ostatnie zniżone o 3 do 4 złp. W Królestwie Polskiém nietylko sama pszenica poskoczyła, ale nawet i żyto, którego wywóz jest przecież zakazany; lecz skupują go wiele dla wojska i płacą po 33 do 34 złp. Na tutejszym targu w ogóle nie było wielkiéj sprzedaży, gdyż dowóz mały a zapasy wyczerpane; lecz téż i kupujących nie było wiele. Kilku mniejszych z Wadowic i Żywca, tudzież ci z pomiędzy tutejszych konsumentów, którzy z tygodnia na tydzień skupują zboże dla siebie potrzebne. Dla tego téż ceny nigdy nie zniżą się, że w tanich czasach rzadko który piekarz lub mącznik i krupnik skupuje zboże, nie mając po temu gotówki, kiedy przeto dowóz mały, ceny zaraz podskoczyć muszą. Wypadałoby, żeby przynajmniéj piekarze byli obowiązani mieć jakie takie zapasy zboża, bo w końcu ostatni konsument przepłaca. Pszenicę płacono po $14\frac{1}{2}$, $15\frac{1}{2}$, 16 złr., za wyborowe ziarno $16\frac{1}{2}$ do $16\frac{3}{4}$ złr. Żyto bardziéj szukane dzisiaj; pruskie ziarno samo tylko było na targu po $12\frac{3}{4}$, 13, $13\frac{1}{4}$ i $13\frac{1}{2}$ złr. (ciężkie na 154 funt. wied.) Jęczmień znalazł także kupców, ale tylko ciężki pruski po $10\frac{3}{4}$, $11\frac{1}{4}$ i $11\frac{3}{4}$ złr. Na targu skupowano tylko co najpotrzebniejsze i nie można z dzisiejszego targu przewidywać, czy zboże ma się ku podwyższeniu lub spadkowi cen; nikt téż nie zapuszcza się w spekulacye.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 23go września:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{7}{7}$. — Metaliki 4-pr. $65\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 118. — Londyn 11 kr. 27. — Paryż $137\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1259. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 23 września. Bankn. austr. ż. $94\frac{1}{4}$ płacą $93\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 pł. 112. — Cwancygiery stare żąd. 113 pł. 112. — Imperyały ż. $34\frac{1}{4}$, pł. 34. — Dukaty austr. hol. ż. $20\frac{1}{4}$ pł. $19\frac{3}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{3}$. Listy zast. pol. żąd. $98\frac{1}{2}$ płacą 98. — Listy zast. gal. żąd. $88\frac{1}{4}$ pł. $87\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski d. 20 września. Dukat holend. 5 złr. kr. 29. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 34 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. 87 k. 36. — Dawano za 100 złr. 87 kr. 6 Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 22 września. Metaliki $85\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $73\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1256. — Akcye kolei żelaz. półn. $174\frac{1}{8}$. — Agio od złota $23\frac{1}{4}$ od srebra $18\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $97\frac{1}{4}$.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Gdańsk 21 września. „Buldog“ przybył tu, zostawiwszy flotę 19go pod Ledsund. Flota francuzka całkowicie odpłynęła do Francyi. Okręt „Austerlitz“ wpadł na skały sztokolmskie i dopiero wrzuciwszy 21 dział w morze mógł sobie tyle ulżyć, iż się wydostał.

Jassy 18go września. (*Kor. Austr.*). Ks. Gorczaków wyjechał 16go o 8éj rano do Skulen. Reszta kozaków pozostała tylko dla chwytania zbiegów rosyjskich, opuściła także 16go miasto i ani jeden żołnierz nie został. Jutro wszystkie mosty na Prucie będą zerwane i kwarantanna na bessarabskim brzegu ustanowiona. Oprócz czterech adjutantów hospodara, wyjechali wczoraj dla powitania i towarzyszenia jenerałów austryackich na granicę, bojarowie Lascar Bogdan do Ojtos, Aleksy Kanta do Tölgyes, Michajło Michalaki do Suczawy i Janko Dżjurdżje do Fokszan. Mieszkańcy przychylni są wchodzącym wojskom austryackim.

Kop. Kor. z d. 22 b. m. zawiera o wylądowaniu wojsk sprzymierzonych pod Eupatoryą następujące szczegóły: Uwaga Rosyan zwróconą była nie na Eupatoryą tylko na Bałakławę, a to z powodu, że wysłana ku Anapie dywizya flot sprzymierzonych zatrzymała się pozornie przed Bałakławą tak jakby w tém miejscu wylądowanie nastąpić miało i dopiero po odebraniu wiadomości o dokonaném szczęśliwie wylądowaniu pod Eupatoryą w dalszą ruszyła drogę. Przeznaczone do blokady Sebastopolu okręty do d. 14 również na wysokości przylądku Baba stanęły, posuwają się teraz powoli i zgodnie z marszem wojsk lądowych ku Sebastopolowi i przylądkowi Chersonez. Marszałek Saint Arnaud i lord Raglan wysiędą na ląd d. 15go. Wioska Sak na wschód Eupatoryi jest miejscem na pierwszą główną kwaterę wojsk sprzymierzonych wybraném. Pospolite ruszenie, o którego uorganizowaniu w tych stronach pisano nie pokazało się dotąd, i owszem ludność tamtejsza pokazuje się dla wojsk sprzymierzonych bardzo przychylną i niesie im chętnie wszelką pomoc.

Mówią że wojska francusko-angielskie w 4 dni a zatem dnia 19go b. m. staną pod Sebastopolem, bo wszystkie ufortyfikowane przez Rosyan miejsca, któreby na drodze spotkano, będą osaczone bez wstrzymywania marszu głównéj armii. Wszystkie posiłki, które teraz Francya i Anglia armii swojej na wschodzie przesyła, nieidą już więcej do Warny, ale naprost do Krymu, gdzie na przylądku Baba urządzoną jest główna stacya wojskowa. Według nadeszłych wiadomości, admirał Nachimow odebrał od księcia Menszykowa instrukcye, według których na przypadek, gdyby flota rosyjska w porcie Sebastopolskim atakowaną być miała, on powinien będzie podnieść kotwicę i z całą siłą starać się przebić przez linię bojową, a to celem dobycia się na pełne morze i schronienia się tam w porcie, który jemu tylko jest wiadomym, w każdym atoli przypadku starać się powinien ważyć raczéj bitwę na otwartem morzu, aniżeli dopuścić spalenia floty w porcie. Admirałowi Nachimow dodanym jest do boku admirał Korniłow znany z swojéj pozycyi w Atenach. Jenerał Czeodajew jest nateraz gubernatorem i komendantem wojsk w Sebastopolu.

Do powyższych szczegółów dodajemy jeszcze wiadomość, że ciężka artylerya oblężnicza wojsk sprzymierzonych nie została na ląd wysadzoną na przylądku Baba, ale przesłaną zostanie na okrętach transportowych pod Sebastopol, gdzie w pewnym danym punkcie nastąpi jej wylądowanie. Drogi prowadzące z Eupatoryi do Sebastopola, są dla lekkiéj artyleryi wystarczające.

W niejakiéj sprzeczności z powyższemi wiadomościami ogłasza *Pressa* wiedeńska depeszę z Bukaresztu dnia 19go, według któréj oddział tylko jakiś wojsk sprzymierzonych miał pod Eupatorią dnia 14go wylądować. Wylądowanie zaś wielkiéj armii miało być dopiero w innym punkcie usiłowaném; wszakże wszystkie raporta jakie nas o tym wypadku dochodzą, przekonywają, że depesza ta jest mylną, bo nietylko depesza o wylądowaniu całéj armii pod Eupatorią ogłoszona najprzód przez *Korespondencyą Austr.* jest depeszą *urzędową*, ale wszystkie daty publikowane pod względem téj wiadomości w dzisiejszéj *Cop. Cor.* przekonywają, że nietylko gabinet cesarski ale i poselstwo rosyjskie w Wiedniu i wszystkie inne ambasady odebrały d. 19go jeszcze, równobrzmiącą urzędową wiadomość o wylądowaniu całéj armi pod Eupatorią.

Journal de Constantinople z dnia 9go b. m. zamieszcza następującą komunikacyę, któraby znów dowodziła o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Persyą, lubo temu w ostatnich czasach zaprzeczano. Komunikacya ta mówi, że poseł turecki w Teheranie Achmet Vefik effendi zerwawszy stosunki z rządem perskim przybył do Erzerum 25 sierpnia. Ostatnie depesze tego posła datowane były z Teheranu. Prócz tego pełnomocnik perski urzędową zaniósł skargę z tego powodu. Komunikacya powyższa dość nie jasno napisana, aby z niéj można wnosić, jak i dla czego stosunki między obu państwami zerwano zostały.

Krol Pruski zamyśla odbyć podróż do Szląska, celem przekonania się o stratach poniesionych przez wylewy wód. Przy téj okoliczności król wymówił się od wszelkich kosztownych przyjmowań po drodze.

Dania rozpuszcza na zimę część wojsk z dawniejszéj klasy.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[N. 16749.] Seine k. k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschliessung vom 29. Juni d. J. die anfolgende kaiserliche Verordnung über die Ablösung der Veränderungsgebühren im Gebiete des ehemaligen Freistaates Krakau zu erlassen geruht und zugleich gestattet, dass die Entschädigung für jene Laudemien, welche zu Folge Staatsgesetzes vom 9. Juli 1844 in den Staatsschatz für jene grösseren Komplexe herrschaftlicher Güter hätten einfliessen sollen, die von Staats- und öffentlichen Fonds- oder geistlichen Gütern in Erbpacht hintan gegeben wurden, dem Unterstützungsfonde für die freigewordenen Bauern (Erbzinsbauern) welcher fortzubestehen hat, zugemittelt werde.

Dies wird im Grunde hohen Erlasses des Ministeriums des Innern vom 11. Juli 1854 Z. 16411 mit dem Beifügen zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Gebahrung mit diesem Unterstützungsfonde (auch Laudemialfond genannt) nach §. 35 der Allerhöchsten Bestimmungen über den Wirkungskreis der Statthaltereien der k. k. Landes-Regierung obliegt, die hilfsbedürftigen Erbzinsbauern demnach sich mit ihren Gesuchen um eine Unterstützung aus diesem Fonde im Wege der k. k. Kreisbehörden an die k. k. Landes-Regierung zu wenden haben. Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau den 31 August 1854.

K. k. Landes-Präsident
Franz Graf *Mercandin.*

Kaiserliche Verordnung

giltig für das Gebiet des ehemaligen Freistaates Krakau, die Ablösung der Veränderungsgebühren betreffend.

Im Nachhange zu meinem Patente vom 12. März 1851, betreffend die Durchführung der Grundentlastung in dem Gebiete des ehemaligen Freistaates Krakau, verfüge Ich, nach Einvernehmung Meiner Minister und nach Anhörung Meines Reichsrathes, wie folgt:

§. 1. Laudemien, welche aus den im §. 33 lit. b. des Patentes vom 12. März 1851 erwähnten Verträgen und Rechtsverhältnissen entspringen, sind ablösbar, d. i. sie gehören zu den, von den Verpflichteten selbst zu entschädigenden Leistungen. Es haben demnach auf dieselben die Vorschriften Meines Patentes vom 12. März 1851 (Reichs-Gesetz-Blatt Nr. 89) und der Ministerialverordnung vom 15. März 1851 (Landes-Gesetz-Blatt Nr. 77), welche für die im §. 33 lit. b., aufgeführten Leistungen gelten, in so weit Anwendung, als durch die nachfolgenden Bestimmungen nicht etwas Besonderes festgesetzt wird.

§. 2. Die Ablösung für solche, unter verschiedenen Benennungen vorkommende Veränderungsgebühren, welche auf die Fälle jeder eintretenden Besitzveränderung, oder nur auf jene durch entgeltliche Uebertragung bedungen sind, ist nach folgenden Bestimmungen zu ermitteln:

§. 3. Hat nach den Bestimmungen der bestehenden Verträge bei Berechnung der Veränderungsgebühren der Werth der pflichtigen Realität zum Massstabe gedient, so ist auch der Berechnung der Entschädigungsrente dieser Wert, und zwar jener zu Grunde zu legen, welcher der letzten innerhalb der den 7. September 1848 vorausgegangenen zehn Jahre stattgefundenen Laudemial-Entrichtung zur Grundlage gedient hat, oder über welchen sich die Interessenten vergleichen.

In Ermangelung eines solchen Massstabes, so wie in jedem Falle, wo es einer der beiden Theile verlangt, tritt die Schätzung der, der Veränderungsgebühr unterliegenden Realität ein, welche bei Grundstücken nach dem Ertrage und den Preisen des Grundsteuer-Katasters, mit Berücksichtigung der Kulturskosten, bei Gebäuden, welche der Hauszinssteuer unterliegen, nach der neuesten Zinsfassion mit Berücksichtigung der mit 15% zu veranschlagenden Reparaturskosten und der vom Zinse zu entrichtenden Steuer, bei anderen Gebäuden aber, oder bei solchen, mit denen beim Urverkaufe der Betrieb eines Gewerbes verbunden war, durch Sachverständige erhoben werden muss.

§. 4. Ist jedoch in dem Ur- oder Erneuerungs-Vertrage über eine Realität das Laudemium von einem unveränderlichen Werthanschlage, oder für jeden Veränderungsfall in einem fixen Betrage bedungen, so hat der Inhalt des Vertrages den Massstab zur Berechnung der Veränderungsgebühr abzugeben.

Dasselbe findet auch dann Statt, wenn die Bezahlung des in einem fixen Geldbetrage ausgesprochenen Laudemiums für gewisse wiederkehrende Perioden zum Beispiele für 10, 20 oder 30 Jahre bedungen wurde, in welchem Falle dann der, durch die Anzahl der Jahre getheilte Laudemialbetrag, den Jahreswert des Laudemiums giebt.

§. 5. Bei Berechnung des Werthes der Veränderungsgebühren, welche nur in Fällen stattgefundenen Besitzveränderungen zu entrichten sind, ist von folgenden Grundsätzen auszugehen:

a) Es wird angenommen, dass sich alle 25 Jahre ein Besitzveränderungsfall ereigne.

b) Wenn die Berechtigung zum Bezuge der Veränderungsgebühr nur auf die Fälle entgeltlicher Uebertragung beschränkt ist, wird vermuthet, dass von drei Besitzveränderungen zwei der Laudemial-Entrichtung unterliegende Fälle, auf einen hievon freien Fall kommen.

c) Wenn das Prozent bei Besitzanfällen an Verwandte in auf- und absteigender Linie geringer, als bei Besitzanfällen an andere Personen festgesetzt ist, oder, wenn bei Besitzanfallen an die gedachten Verwandten, diese von jeder Veränderungsgebühr frei sind, so wird angenommen, dass von drei Besitzveränderungsfällen zwei zwischen diesen Verwandten und der dritte bei Fremden vorkommen.

§. 6. Mit Rücksicht auf diese Annahmen wird der Jahreswerth der Veränderungsgebühr gefunden wenn in dem ersten Falle zu

a) die einfache Veränderungsgebühr mit 25, im zweiten Falle zu

b) die doppelte Veränderungsgebühr mit 75, im dritten Falle zu

c) die Summe der nach dem hier ausgesprochenen Grundsatze für drei Fälle ermittelten Veränderungsgebühren durch 75 getheilt wird.

§. 7. Zur Anmeldung dieser Veränderungsgebühren wird die Ministerial-Kommission eine besondere Ediktal-Aufforderung an die Bezugsberechtigten, mit Festsetzung einer angemessenen Frist erlassen, bei deren Versäumung die im §. 36 der Ministerial-Verordnung vom 15. März 1851 angedroheten Folgen, eintreten.

Wien, den 29. Juni 1854.

Obwieszczenie.

Jego Ces. Król. Apost. Mość raczył Najwyższém Postanowieniem z dnia 29 czerwca r. b. wydać następujące Cesarskie rozporządzenie o wykupne opłat od zmiany posiadania w obręcie byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. oraz zezwolić, by wynagrodzenie za te laudemia, które w skutek ustawy z dnia 9 lipca 1844 wpływać miały do skarbu za te większe kompleksa posiadłości ziemskich, które ze strony skarbowych, publicznych funduszów, lub kościelnych dóbr w erbpacht oddane zostały, — teraz na istnieć mający fundusz wsparcia dla uwolnionych wieśniaków (erbpachterów) obrócone było.

Co niniejszém w skutek rozporządzenia wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 11 lipca 1854 N. 16411 podaje się do publicznéj wiadomości z tym dodatkiem, że sprawowanie tegoż funduszu (także funduszem laudemialnym zwanego) według §. 35 Najwyższych Postanowień o zakresie działań Namiestnictw, należy do C. K. Rządu krajowego, a zatém wsparcia potrzebni wieśniacy z prośbami swémi o zapomogę z tegoż funduszu, pośrednio przez C. K. Urząd obwodowy do C. K. Rządu krajowego udawać się mają.

Z C. K. Rządu krajowego.

Kraków dnia 31 sierpnia 1854 r.

C. K. Prezydent krajowy
Franciszek hrabia *Mercandin.*

Rozporządzenie Cesarskie

obowiązujące w obrębie byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj w przedmiocie wykupna opłat należących się od zmiany posiadania.

W dodatku do Mojego Patentu z dnia 12 marca 1851 wydanego w przedmiocie przeprowadzenia wyswobodzenia gruntów w obrębie byłéj Rzeczypospolitéj Krakowskiéj, rozporządzam po wysłuchaniu Moich Ministrów i po zasięgnieniu zdania Mojéj Rady Państwa co następuje:

§. 1. Laudemia wypływające z kontraktów i stosunków prawnych, wspomnionych w §. 33 lit. b) patentu z dnia 12 marca 1851 należą do wykupnych, to jest do tych świadczeń, za które zobowiązani sami wynagrodzenie złożyć powinni. Zatém do powyższych laudemiów stosują się przepisy Mojego Patentu z dnia 12 marca 1851 (N. 89 Dziennika praw Państwa) i rozporządzenia Ministeryalnego z dnia 15 marca 1851 (N. 77 Dziennika praw krajowych) odnoszące się do świadczeń wyszczególnionych w §. 33 lit. b) o tyle, o ile w następujących przepisach co innego nie jest ustanowioném.

§. 2. Cena wykupna za takie, pod różnemi nazwiskami przychodzące należytości od zmiany posiadania, która albo na każdy przypadek zmiany posiadania, albo tylko na zmianę pod tytułem odpłaty umówioną była, wypośrodkowaną będzie według następujących prawideł:

§. 3. Jeżeli według postanowień kontraktów zawartych za prawidło do obrachowania należytości od zmiany służyła wartość realności, wówczas za zasadę do obliczania renty wynagrodzenia przyjąć należy téż wartość, a mianowicie taką, jaka służyła za podstawę przy opłacaniu ostatniego laudemium w ciągu lat dziesięciu, od 7 września 1848 wstecz licząc, lub téż taką, na jaką się strony zgodzą.

W niedostatku powyżéj wspomnionéj miary, i w każdym przypadku, gdy jedna ze stron tego żąda, nastąpi ocenienie realności podlegającéj opłacie od zmiany posiadania, które co do gruntów, odbywać się ma według przychodów i cen katastru podatku gruntowego, po odtrąceniu kosztów uprawy, co do budynków podlegających podatkowi domowemu, według najnowszéj fassyi czynszów po odtrąceniu 15% na koszta reparacyi i podatku od czynszu przypadającego; co do innych budynków zaś, lub co do takich, z którémi przy pierwotnéj sprzedaży połączone było wykonywanie jakiego przemysłu, przez biegłych uskutecznione być powinno.

§. 4. Jeżeli zaś w kontrakcie pierwotnym, lub odnowionym umówioném było laudemium od realności według pewnéj niezmiennéj wartości, albo téż w stałéj kwocie, w każdym przypadku zmiany posiadania, natenczas treść kontraktu stanowić będzie prawidło przy obliczeniu laudemium.

To samo wtedy także ma miejsce, jeżeli laudemium umówione było w stałéj kwocie pieniężnéj, w pewnych powracających peryodach np. co 10, 20 lub 30 lat płacić się mającéj; w takim przypadku kwota laudemialna, podzielona przez liczbę lat, wykazuje wartość roczną laudemium.

§. 5. Przy obliczeniu wartości należytości laudemialnych, które się mają opłacać tylko w przypadkach nastąpionéj zmiany posiadania, następujące zasady zachować należy:

a) Przyjmuje się, iż co 25 lat wydarza się wypadek zmiany posiadania;

b) jeżeli prawo pobierania laudemiów ograniczoném jest tylko do przypadków przenoszenia własności pod tytułem odpłaty, wówczas jest domniemanie, iż z pomiędzy trzech zmian posiadania dwa przypadki ulegały opłacie laudemialnéj, jeden zaś był wolnym;

c) jeżeli przy przenoszeniu posiadania na krewnych w linii wstępnéj i zstępnéj procent mniejszy jest ustanowiony, jak przy przenoszeniu posiadania na inne osoby, lub jeżeli przy przenoszeniu posiadania na rzeczonych krewnych, takowi wolnemi są od wszelkiéj opłaty laudemialnéj, wówczas przyjmuje się, iż z pomiędzy trzech przypadków zmiany posiadania, dwa wydarzają się między krewnemi, trzeci zaś między obcemi.

§. 6. Z uwagi na te przypuszczenia znajduje się wartość roczna należytości laudemialnéj, jeżeli w pierwszym wypadku pod

a) pojedyńcza należytość laudemialna przez 25, w drugim przypadku pod

b) podwójna należytość laudemialna przez 75, w trzecim zaś przypadku pod

c) summa należytości laudemialnych wypośrodkowanych na trzy wypadki według powyżéj wyrzeczonych zasad przez 75 podzieloną zostanie.

§. 7. Do zgłoszenia się o te należytości laudemialne Komissya Ministeryalna uczyni do prawo mających wezwanie edyktalne, z oznaczeniem pewnego terminu, którego opuszczenie pociąga za sobą skutki, zagrożone w §. 36 rozporządzenia Ministeryalnego z dnia 15 marca 1851.

Wiedeń dnia 29 czerwca 1854 r.

Franz Joseph m. p.

Graf *Boul Schauenstein* m. p. Freiherr v. *Bach* m. p.
Kraus m. p. *Baumgartner* m. p.

Auf Allerhöchste Anordnung
(915-3) *Ransonnet* m. p.

(9 1) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 7883.] Laut Erlasses des hohen k. k. Finanz-Ministeriums von 2. l. Mts Z. 74,241 F. M. ist bei der am 1ten August 1854 Statt gehabten 258 Verlosung der älteren Staatsschuld die Serie 172 gezogen worden. Dieselbe enthält *Hofkammer-Obligationen* von verschiedenem Zinsfusse, und zwar N. 17,295 mit einem Fünftel der Kapitalssumme und N. 17,841 bis 19,928 mit den ganzen Kapitalsbeträgen, zusammen von 1,179,122 fl. 35 kr. mit 23,950 fl. $58^3/_4$ kr. Zinsen, ferner nachträglich eingereichte *kärnthisch-ständische Domestical-Obligationen* N. 2758, 2924 zu 4% im Betrage von 126,309 fl. 30 kr. mit 2526 fl. $11^3/_8$ kr. Ziesen.

Diess bringe ich zur allgemeinen Kenntniss mit dem Beifügen, dass die erwähnten Obligationen nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patentes vom 21 März 1818 gegen neuer, zu dem ursprünglichen Zinsfusse in CM. verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Krakau am 13ten August 1854.

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direktion.

Obwieszczenie.

Według dekretu wysokiego Ministerstwa skarbu z dnia 2go sierpnia 1854 N. 74,241 F. M., przy przedsięwziętém na dniu 2go sierpnia r. b. losowaniu starszego długu Państwa, Seria 172 wyciągniętą została.

Taż serya zawiera obligacyę Komory Nadwornéj (Hofkammer-Obligationen) różnéj stopy procentowéj, mianowicie Nro 17,295 z piątą częścią kapitału i Nro 17,841 aż do 19,928 z całemi kwotami kapitału, razem więc 1,179,122 złr. 35 kr., z procentami 23,950 złr. $58^3/_4$ kr., daléj później wporządkowane obligacye domestykalne Stanów Karyntyi N. 2758, 2924 po 4% w kwocie 126,309 złr. 30 kr., z procentami 2526 złr. $11^3/_8$ kr.

Co niniejszém podaje się do publicznéj wiadomości z tym dodatkiem, że powyższe obligacye według postanowień Patentu Najwyższego z dnia 21 marca 1818 roku będą wymienione za nowe obligacye, z procentami według stopy pierwotnéj w mon. kon. płacić się mającemi.

Kraków dnia 13 sierpnia 1854.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent krajowy i Szef c. k. Dyrekcyi Podatkowéj.

Kundmachung.

Wegen Sicherstellung des Bedarfes an Victualien, Getränken und ärztlichen Bedürfnissen für das 19te Armee-Feldspital zu Niepołomice wird in der Rechnungskanzlei dieses Spitales am 28ten September l. J. um 9 Uhr Vormittags eine Licitation abgehalten werden.

Die näheren Licitations-Bedingnisse, so wie das Quantum der zu lieferenden Artikel kann man in der besagten Rechnungskanzlei erfahren.

Von k. k. 19ten Armee-Feldspitale.

Niepołomice am 18. September 1854. (904)

(920) **Kundmachung.** (1-3)

Zu Folge hohen k. k. 4te Armee-General-Commando Verordnung dtto Lemberg am 13ten September 1854 N. 2986 Dep. 2 wird am 27ten d. Mts im k. k. Garnisons-Spitals-Gebäude über die bei dem Feldspital N. 20 vom 28ten September 1854 bis Ende September 1855 erforderlichen Victualien, Getränke, aerztlichen und sonstigen Bedürfnisse die Licitation abgehalten werden wozu alle P. T. Competenten eingeladen werden.

Die Licitations-Bedingnisse können von 8 bis 12 Uhr Vormittag und von 3 bis 5 Uhr Nachmittag in der Kastell im ersten Stocke, Zimmer N. 34 befindlichen Spitals-Kanzlei eingesehen werden.

Von k. k. 20te Feld-Spitals-Commando.

Zu Krakau am 21ten September 1854.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	329'''26	+10°0	88 4	ppnzachodni słaby	pochmurno	dészcz	+10°6	+8°0
„	10	329 56	+ 8 2	90 5	zachodni „	„	po połud. i wiecz. dészcz		
23	6	329 59	+ 7 0	93 2	Zpłzachodni „	„	W nocy dészcz drobny		